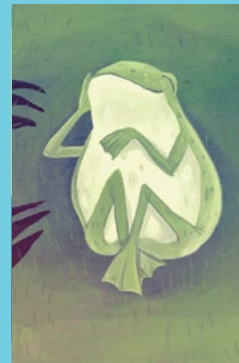


Anna Starobiniec

PAZURY GNIEWU

dwie strony



Zwierzęce Zbrońce



3

Anna Starobiniec

PAZURY GNIEWU

ilustrowała

Marie Muravski

z języka rosyjskiego przełożyła

Agnieszka Sowińska



**Wydawnictwo Dwie Siostry
Warszawa 2021**



Rozdział 1

w którym slykają się wąsami

– Ała! Ała! To boli! Dlaczego mnie pani tak szszszarpie?! – zasyzczała Markiza i wygięła się w łuk.

– No już, już, moja słodziutka, już, córeczko. – Nina Padła kolejny raz przejechała szczotką po śnieżnobiałym kocim grzbiecie. – Zaraz pozbędziemy się tego okropieństwa! Zobacz, jakie ci się porobiły straszliwe kołtuny! – Zademonstrowała

Julcowi z miłością – mama

Agnieszka Sowińska, tłumaczka

Markizie kłaczki splątanej sierści, które utkwiły między metalowymi ząbkami.

– Och, te tortury nigdy się nie skończą – jęknęła kotka. – Kiedy rąbała pani kury i żywiła się mięsem, nic pani nie obchodziły moje kołtuny! Oszalała pani przez te ogóreczki i pomidorki! Musi w nich brakować jakichś ważnych dla mózgu pierwiastków!

– Tak, tak, wiem, że moja kiciunia to lubi! – Nina Padła oczyściła szczotkę z sierści i ponownie zabrała się do pracy. – Lubisz, jak cię czeszę, prawda, cukiereczku?

– Nie cierpię! – syknęła Markiza. – Proszę mnie puścić! Dlaczego mi to pani robi?

– Tak, tak, moja kiciunia uwielbia, gdy mamusia ją czesze...

– Nie jest pani moją mamusią!

– Jeszcze chwilka i mamusia zrobi z ciebie księżniczkę... A to co znowu? Kolejny kołtun? Nie potrzebujemy kołtunów na wystawie, prawda, cukiereczku? Zaraz go... Ała! Dlaczego ugryzłaś mamusię?! Dlaczego na mnie syczysz?! Tak nie można!

– To reakcja na stress! – Markiza wyrwała się z rąk Niny Padłej, wskoczyła na parapet i z oburzenia aż splunęła do doniczki z kaktusem.

– Nie wąż się uciekać od mamusi! – Nina Padła zdecydowanym krokiem ruszyła w stronę okna. – Mamusia będzie cię dziś jeszcze strzyć i kąpać przed wystawą!

– Raczej nie. – Kotka odczekała, aż Nina Padła podejdzie bliżej, i z wielką gracją wyskoczyła przez okno.

– Markiza! Ani mi się wąż! Padało! Łapki sobie pobrudzisz!

Kotka napuszyła ogon i z godnością przedelfowała przez podwórze, wchodząc w najgłębsze błoto, tak że śnieżnobiałe spodenki stały się bure aż do brzucha. Potem zaczęła ostrzyć pazury o pień ulubionego dębu – ale wtedy uświadomiła sobie, że Nina Padła rano je bestialsko przycięła. Pomacała łapką korę: spękana, porowata. Po takiej nawet na kikutach pazurów można się wdrapać na samą górę...

– Nie rób tego – rozległo się z gałęzi. – Padało, pień jest bardzo wilgotny, łatwo się pośliznąć.

– A ty kim jesteś? – Markiza na wszelki wypadek zjeżyła się w puchatą śnieżnobiałą kulę. – Co robisz na moim drzewie i na moim terytorium?

– Jestem Młodszym Borsukiem Po...

– A, kociak, pamiętam cię! – Markiza zmierzyła wzrokiem ześlizgującego się z pnia Borsukota i z ulgą się odjeżyła. – Jesteś z policji!

– Nie jestem kociakiem, tylko... Zresztą nieważne. Przechodziłem tędy po prostu...

– Po moim terytorium?

– Eee... no tak... policja czasami patroluje także tereny prywatne... No więc przechodziłem tędy...

– ...i przypadkiem wlałeś na moje drzewo?
– Zaczęło padać, więc pozwoliłem sobie wspiąć się na nie, aby ukryć się w jego koronie.
– Mimo że na pniu jest mój zapach? – Markiza zmrużyła oczy, delikatnie potarła policzkiem o pień i powąchała korę.
– Tak, mimo to. A właściwie na odwrót.
– Jak to na odwrót?
– No na odwrót. Twój zapach wydał mi się pociągający. Więc wlałem na drzewo. I tyle.
– I, jak rozumiem, chowasz się na moim drzewie przed deszczem już nie pierwszy raz. – Markiza podeszła do Borsukota tak blisko, że na sekundę zetknęli się wąsami. – Czułam twój zapach wczoraj i przedwczoraj, i przedprzedwczoraj...
– Ostatnio często pada – wyszeptał Borsukot. – Co zrobić, wiosna.
– Wiosna, tak. Liście się jeszcze nie rozwinęły. A z tego drzewa jest świetny widok, prawda? – Markiza trzykrotnie obeszła Borsukota, za każdym razem trącając go w prawe ucho swoim puszystym ogonem. – Widać z niego wszystko, co się dzieje w domu.
Borsukot nerwowo zastrzygł uchem.
– Tak, widok jest całkiem, całkiem.
– Dziś patrzyłeś, jak Nina Padła mnie czesze. Podobało ci się?
– Nie. To znaczy tak.

– To nie czy tak?
– Nie podobało mi się to straszne narzędzie...
– Szczotka.
– Okropne słowo. Ale ty... Jesteś taka puszysta i biała... U nas w lesie nie ma takich puszystych i białych... takich pięknych zwierząt. Ty mi się podobałaś. No, powiedziałem to.
– Naprawdę? W waszym lesie nie ma kotów?! Jesteś tam jedyny?
– Ja nie jestem... Zresztą... Chociaż... No tak, ogólnie rzecz biorąc, w naszym lesie nie ma kotów.
– Koszmar. Skoro nie macie kotów, to kto jest u was najpiękniejszy?
– Najpiękniejszy... – zamyślił się Borsukot. – Chyba Piesiec.
– Piesiec?! One tu w ogóle występują?
– Od jakiegoś czasu tak. Przyjechał chyba z północy.
– Puszysty?
– Dostyc.
– Jakiego koloru?
– Biały.
– Jak ja?
– Nie, ty jesteś o wiele bielsza! – żarliwie zapewnił Borsukot. – Zwłaszcza kiedy jesteś czysta.
– Och, specjalnie wlałam w błoto – roześmiała się Markiza. – Żeby podrażnić się z Niną Padłą.



- Śmiejesz się, ale oczy masz smutne.
- Spozregawczy jesteś.
- Oczywiście. Przecież pracuję w policji. Ta Nina Padła... Czy ona cię krzywdzi?
- Tak – potwierdziła kotka. – Zarówno fizycznie, jak i psychicznie.
- Borsukot poczuł, że krew napływa mu do uszu.
- Rozprawię się z nią! Powiedz, co ona ci robi?

– Wyczesuje mi kołtuny z futra, obcina pazury, podaje obrzydliwe witaminy na sierść... I okropnie się spoufala: wciąż mówi do mnie na ty i uważa się za moją mamusię...

– Tak? I co jeszcze? Na razie nie widzę znamion przestępstwa.

– I niegustownie się ubiera, to mnie strasznie traumatyzuje. Widzisz, w jakich paskudnych kaloszach człapie po podwórzu?

– Ale... hmm... powiedziałaś przecież, że ona cię krzywdzi.

– To mnie krzywdzi. Jej żółte gumowce mnie krzywdzą!

– Markizaaa! Kiciuniuuu! Kici, kici, kici!

– Śmieszna jest, prawda? Myśli, że reaguję na „kici, kici”. Jakbym była jakąś uliczną żebraczką, a nie puszystym, śnieżnobiałym rasowym persem!

Markiza głośno miauknęła, aby zwrócić na siebie uwagę, a następnie odwróciła się do Niny Padłej tyłem, zadarła ogon i ruszyła ku dziurze w płocie.

– Gdzie idziesz, moja kiciuniu, moja słodziutka?

– Na spacer do lasu, Nino Padła! – Kotka przeskoczyła przez dziurę, a Borsukot za nią.

– Dokąd uciekasz przed mamusią, moja słodziutka? – Po drugiej stronie płotu głos Niny Padłej załamał się z żalu.

Markiza westchnęła i przewróciła oczami.

– Ona kompletnie nie rozumie, co się do niej mówi. Po tym, jak zrezygnowała z mięsa i przeszła na warzywa, coś stało się

z jej mózgiem. Nawet mi jej szkoda. Biedna Nina Padła. Nie radzi sobie bez mięsa. Wszystko, dosłownie wszystko jest na mojej głowie. Cały jej świat, rozumiesz?

– Tak.

– Dlatego nigdy nie zdołam jej zostawić. To byłoby zbyt okrutne. To co, idziesz, Kocie Policji?

– Nie jestem... Nie żeby... Dokąd? – Borsukot wygiął grzbiet w znak zapytania.

– Jak to dokąd? Ty też jesteś wegetarianinem, kociaku? Przecież powiedziałam: na spacer do lasu.

– Nie jestem... Chociaż właściwie...

– Idziesz czy nie? Spiesz mi się. Chcę iść na spacer, żeby podrażnić się z Niną Padłą, ale potem muszę jeszcze wziąć kąpiel i zrobić fryzurę. Jutro mam konkurs piękności w Domu Kultury.

– Wygrasz.

– Naturalnie. To co, zapraszasz mnie na spacer do lasu?

– Ja... Tak! Oczywiście.

– Macie tam w ogóle coś ciekawego?

– No... mamy...

Borsukot zamarł. Pospiesznie rozważał dostępne opcje. Czuł, że z napięcia zaraz dosłownie wylinieje. Taka kotka – śnieżnobiała, perska, dumna – czym zrobić na niej wrażenie? Las jest taki zwyczajny, codzienny, domowy. Co można tam pokazać królowej piękności? Brzozy, świerki, igiełki, dziuple, ptasie kupy?

Słabe. Zeszłoroczną żurawinę na bagnach? W zasadzie romantyczne. Ale nudne. Czy jest coś nudniejszego od zeszłorocznej żurawiny? A może tę dużą kałużę z dżdżownicami na dnie, niedaleko posterunku? Można je wymacywać łapą i łowić na ślepo. To dość zabawne. Ale jakieś takie przyziemne... I nagle zamruczał – ostrożnie, w pierwszym stopniu błogości – wpadł na coś!

– Może chciałabyś pójść na wernisaż? Dziś mamy otwarcie Podziemnego Muzeum Dalekiego Lasu.

Spis treści

Rozdział 1 w którym stykają się wąsami	5	Rozdział 14 w którym grozi się odcięciem ogona	100
Rozdział 2 w którym obraża się artystów	14	Rozdział 15 w którym największą zagadką dla zwierzęcia będzie zawsze drugie zwierzę	107
Rozdział 3 w którym wszystko przypadło	26	Rozdział 16 w którym traci się czas i szacunek	111
Rozdział 4 w którym trzeba spojrzeć faktom w oczy	31	Rozdział 17 w którym pachnie znaczonego terytorium	122
Rozdział 5 w którym Borsukot odkrywa w sobie talent	38	Rozdział 18 w którym rwą sobie futro	129
Rozdział 6 w którym dumne zwierzę uważa, że wszystko mu wolno	41	Rozdział 19 w którym Borsukot przekracza granicę	133
Rozdział 7 w którym Borsuka Starszego czeka samotna starość	47	Rozdział 20 w którym rozpoczyna się operacja Precz z Pazurami	140
Rozdział 8 w którym wyjaśnia się, kto tu rządzi	51	Rozdział 21 w którym całe życie przelatuje przed oczyma	144
Rozdział 9 w którym nie strzyże się strażników	67	Rozdział 22 w którym trzeba przygotować się na najgorsze	149
Rozdział 10 w którym dochodzi do strat w szeregach	72	Rozdział 23 w którym opór jest bezcelowy	155
Rozdział 11 w którym przeprowadza się ekspertyzę	80	Rozdział 24 w którym jest wielu zdrajców	158
Rozdział 12 w którym dają o sobie znać terroryści	85	Rozdział 25 w którym nie lubi się kotów	163
Rozdział 13 w którym porywacz patrzy na swoją ofiarę	93		

Tytuł oryginału: *Зверский детектив. Когти гнева*

First published in the Russian language by Clever-Media Publishers, Moscow, Russia

© Copyright for the text by Anna Starobinets, 2016

© Copyright for the illustrations by Maria Muravski, 2016

© Copyright for the Polish translation by Agnieszka Sowińska, 2021

© Copyright for this edition by Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2021

The publication of the book was negotiated through Banke, Goumen & Smirnova Literary Agency (www.bgs-agency.com).

Książka została wydana w ramach programu wsparcia tłumaczeń literatury rosyjskiej TRANSCRIPT prowadzonego przez fundację Michaiła Prochorowa.



transcript

ISBN 978-83-8150-212-2

wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Karolina Iwaszkiewicz

korekta: Małgorzata Kuśnierz, Piotr Królak

skład i przygotowanie do druku: Piotr Baldyga

druk: Białostockie Zakłady Graficzne S.A.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (handlowy@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).



Cradle to Cradle Certified™ to uznany na całym świecie standard bezpiecznych, tworzonych w zrównoważony sposób produktów. Wykorzystany do wydrukowania tej książki papier Munken Print White 15 100 g/m² z papierni Arctic Paper Munkedals otrzymał Brązowy Certyfikat w programie Cradle to Cradle Certified™.

Przedmiot sprawy:

kradzież i porwanie

Ofiara: Markiza (kotka perska)

Śledczy: Borsuk Starszy, Borsukot

Współpraca: sfora

Dowody:

- a) ślady pazurów na *Musze w bursztynie*, stole wystawowym i włączniku światła
- b) sierść na miejscu przestępstwa
- c) ekspertyza sądowa (wykonał: Sęp Ścierwojad)
- d) relacje świadków

Świadkowie:

- a) Kret Przewodnik
- b) Jerzyk Fryzjer
- c) rudy kot (personalia nieznane)

Podjeźrzeni:

- a) Piesiec
- b) Pazury Gniewu (organizacja terrorystyczna, skład do ustalenia)
- c) (utajnione dla dobra lektury)

ISBN 978-83-8150-212-2



9 788381 502122 > cena 34,90 zł

wydawnictwodwiesiostry.pl

Zwierzęce Zbrodnie 3



Trzecia część bestsellerowego cyklu kryminalnego stworzonego przez wielokrotnie nagradzaną i tłumaczoną na wiele języków pisarkę i scenarzystkę nazywaną Rosyjską Królową Horroru.

Polecamy także poprzednie części:

